Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
Cena numeru 20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. gr.
Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr. w Łodzi
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 100 - 28.
Konto „ROZWOJ" 60.594
Red. przyjmuje od 5 — 6
Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.
rok 1933.

PRĄD

Czwartek 6-go Lipca № 167

BLOK PRZECIW JAPONJI

BERLIN, 5.7

Z Waszyngtonu donoszą, że Sowiety otrzymały w Ameryce za zgodą prezydenta Roosevelta w Reconstruction Finance Corporation pożyczkę w wysokości 3 do 4 miljonów dolarów, za którą zakupić mają 60 do 80 tys. bel bawełny.

Zakup nastąpić ma w Filandelfji i Nowym Orleanie. Częściowo wysyłka ma być dokonana już w ciągu lipca. Sowiety zapłacić mają 30 procent pożyczki w gotówce, resztę w wekslach 5 procentowych, gwarantowanych przez centralny bank sowiecki. Amerykańskie koła polityczne uważają, że jest to pierwszy krok na drodze do dyplomatycznego i politycznego uznania ZSRR. przez Stany Zjednoczone. Giełda w Nowym Jorku zareagowała na to niespodziewaną haussą.

Francja i Polska

Paryż 5 7

Dziś odbyło się zebranie grupy parlamentarnej francusko-polskiej pod przewodnictwem posła Maxence Bibie, wiceprezesa komisji spr. zagr. Izby. Obecny był członek zarządu grupy parlamentarnej polsko francuskiej p senator Józef Wielowiejski. Odczyt wygłosił poseł Guernut, rad.-społ., wiceprzewodniczący komisji spr. zagr. Izby o zagadnieniu Pomorza. referując tezy polskie i niemieckie i w dobitny sposób podkreślając suwerenność Polski nad temi ziemiami. Dłuższe przemówienie wygłosił senator Wielowiejski.

Sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej

TOKIO, 5, 7

Ambasada sowiecka w Tokio ogłosiła memorjał, według którego rząd sowiecki gotów jest sprzedać swe prawa do kolei wschodnio—chińskiej państwu Mandżuko za 210 miljonów rubli złotych.

Sensacyjne aresztowanie radcy pocz. na Śląsku

KATOWICE, 5 7

Wielkie wrażenie wywołało tutaj aresztowanie długoletniego radcy katowickiej dyrekcji poczt i telegrafów Młynsky'ego. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa o przyczynach aresztowania radcy Mlynsky,ego nie ukazały się żadne szczegóły.

Dolar 6,55

Dolar po wczorajszej przejściowej i nieznacznej poprawie znów spada. Bank Polski dziś rano płacił 6 60, o godz. 10,30 obniżył kurs do 6,55. W obrotach prywatnych żąda no za dolary 6 60 przy braku odbiorców.

Żydzi w Niemczech
usuwani z giełd

Berlin, 5. 7.

Rząd pruski wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie dotychczasowe legitymacje pośredników giełdowych z dniem 30 września rb. zostaną unieważnione. Uzyskanie stałej karty wstępu na giełdy pruskie zależeć będzie w przyszłości od orzeczenia specjalnej komisji, powołanej do wystawienia zaświadczeń o kwalifikacjach moralnych i zawodowych petentów. Zarządzenia te motywowane są koniecznością usunięcia z giełd pruskich żywiołów, które, według określenia komunikatu urzędowego, nie odpowiadają swem pochodzeniem, przekonaniami i zachowaniem stawianym wymogom.

Berlin, 5. 7.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Pfundtner w odczycie publicznym zapowiedział:

— W najbliższym czasie bawiący zagranicą przewódcy niemieckiej socjaldemokracji ustawowo ogłoszeni zostaną za zdrajców kraju i wykluczeni ze społeczeństwa niemieckiego.

Wkrótce również winni podpalenia Reichstagu staną przed sadem i skazani zostaną na karę śmierci przez powieszenie.

Niebawem zniesione będzie obywatelstwo krajów związkowych i na jego miejsce wprowadzone będzie obywatelstwo Rzeszy, na które trzeba będzie dopiero zasłużyć sobie czynami i tylko ci, którzy osiągną tytuł obywatela, dopuszczeni będą do współpracy w państwie niemieckiem.

Wykrycie fabryki fałszywych monet

Poznań, 5. 7.

Po długich poszukiwaniach policji udało się wreszcie wykryć fabrykę fałszywych monet, wyposażoną bogato w narzędzia do wyrobu falsyfikatów. Pierwszy ślad istnienia tej fabryki ujawniono w Gdyni, gdzie aresztowano dwie kolporterki monet 5-cio i 10-cio złotowych Z ich zeznań wynikało, że transporty fałszywych monet nadchodziły z Poznania Idąc za tym śladem policja poznańska ujęła zawodową kolporterkę falsyfikatów Felicję Wunderlich, następnie trafiła do niejakiego Procha, u którego odkryto fabrykę.

Uratowanie od stryczka

Lwów 5. 7.

Szofer taksówki Chrystjan Wilk, pędząc ulicą Łyczakowską przejechał na śmierć 3 letnie dziecko cygańskie, Zosię Jaman. Po katastrofie tłum cyganów rzucił się na szofera wywlókł go z taksówki i usiłował dokonać samosądu przez powieszenie na pobliskiem drzewie. W chwili, kiedy nieszczęśliwemu zarzucono już pętlę na szyję, zjawiła się policja która wyratowała szofera z opresji. Aresztowano zarówno szofera, jak i kilku cyganów, którzy usiłowali dokonać samosądu.

Bojkot żydów

WIEDEŃ, 5. 7

Z Saloniki donoszą, że ludność grecka rozpoczęła bojkot żydów licznie zamieszkują cych Saloniki. Bojkot jes spowodowany stano wiskiem żydów podczas ostatnich wyborów w Solonikach.

Lot Balbo może dzisiaj

Londyn 5 7.

Według otrzymanych tu wiadomości gen Balbo przed powzięciem decyzji co do podję cia lotu do Ameryki studjował pilnie biule tyn meteorologiczny, przypuszczają jednak że odlot hydroplanów włoskich nastąpi w dniu dzisiejszym

Echa Zgrom. Nar.

Jak wiadomo przed Zgromadzeniem Na rodowem które się odbyło w dniu 8 maja, wielu posłów i senatorów otrzymało fałszywe zawiadomienia o odwołaniu Zgromadzenia. Komisarjat Rządu zarządził wówczas konfi skatę tych zawiadomień. Obecnie Sąd Okre gowy w Warszawie konfiskatę tę zatwierdził Władze sądowo-śledcze prowadzą w dalszym ciągu dochodzenie dla ujęcia sprawców i u jęcia sprawców i ujawnienia drukarni w któ rej zaproszenia te zostały wydrukowane Szcze góły dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

Dyrektor Chorzowa i Mościc

B. minister przemysłu i handlu p. Kwiat kowski, dyrektor fabryki azotowej w Mości cach, objął z dniem 1 b m stanowisko na czelnego dyrektora obu fabryk w Mościcach i Chorzowie. Dotychczasowy dyrektor fabry ki w Chorzowie inż. Podoski, przechodzi na stanowisko dyrektora kopalń skarbowych soli potasowych we Lwowie

Pos. Szumlakowski

Nowomianowany poseł polski przy rzą dzie portugalskim, min. pełnomocny, Marjan Szumlakowski udaje się wraz z małżonką do Lizbony w dniu 6 bm.

Zbliżenie francusko-włoskie

Paryż, 5-7

Dziś popołudniu przy udziale licznych senatorów odbyło się posiedzenie konstytuują ce senackiej grupy francusko-włoskie Na ho norowych przewodniczących powołano jedno myślnie senatorów (Berengera (przew komisji spr zagr) i Besnarda (b. ambasadora w Rzy mie) zaś na stanowisko prezesa Mario Rous tana W końcu października zamierzona jest wycieczka członków grupy do Włoch

NA MARGINESIE

Niezawodny sposób

Piotrków. Do składu z konfekcją męską Efroima Goldmesera wszedł jakiś pan, właści ciel, jak również jego buchalter niezmiernie się zdziwili.

— Czyżby klijent? — pomyśleli.

Jegomość, który wszedł do sklepu zażą dał palta.

— Ile kosztuje ?

— 150 złotych.

Klijent roześmiał się :

— Za te pieniądze mógłbym kupić trzy palta

— 120 — dobrze ?

O zadrogo 12 złotych — to miesięczna pensja.

— 100 złotych — zadecydował kupiec Oddaję panu tak tanio jedynie dlatego, że jutro mam termin weksla, a nie mam zupeł nie pieniędzy.

— Właściwie chciałem tylko obejrzeć — odrzekł klijent. Nie mam przy sobie pienię dzy. Jutro wstąpię.

W tej chwili Goldmeser przeprasza kli jenta i wychodzi na chwilę do sąsiedniego pokoju

Zaledwie właściciel zn kł buchalter zwra ca się szeptem do klijenta.

— Zapakuję panu palto, a pan mi da 50 złotych — Zrobione ? Ale prędko zanim „stary" wróci — Trudno uczciwością dziś nie można zarobić. Pensji nie dostałem za 3 mie siące. Stary i tak nie zauważy, że brak jed nego palta. Ale szybko.

Kupujący zorjentował się w sytuacji i wsunął buchalterowy 50 złotych i prędko wyszedł.

— — — — — — — — —

Po chwili „stary" wszedł.

— Pięćdziesiąt złotych — rzekł spokoj nie buchalter kładąc pieniądze na stół.

— Mało — odrzekł właściciel — ale i to dobre.

Uroczystości ku czci Królowej Jadwigi w Poznaniu

Poznań, 5. 7

Uroczystości ku czci królowej Jadwigi zgromadziły olbrzymie tłumy w kościele far nym.

O godzinie 10 J. E. Ksiądz Kardynał dr. Hlond odprawił mszę świętą, w której wzięli udział przedstawiciele władz, organizacyj, sto warzyszeń itd. Podniosłe kazanie wygłosił ksiądz prałat Prądzyński.

W godzinach popołudniowych w wiel kiej sali kina „Słońce" odbyła się uroczysta akademja, na której przemawiał ksiądz Pry mas Hlond, kreśląc w barwnych słowach pię kną sylwetkę duchową królowej Jadwigi. Ob szerny referat o dziejowej roli królowej Ja dwigi wygłosił profesor uniwersytetu poznań skiego dr Chodyniewski, na zakończenie aka demji wykonano szereg produkcyj artystycz nych.

Tragiczna śmierć b. przewodniczącego Wojskowego Sądu Okr. w Łodzi

(a) W dniu wczorajszym w godzinach porannych w mieszkaniu adwokata Józefa Gralewskiego przy ul Piotrkowskiej 120 w Łodzi zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, w wyniku którego poniósł śmierć adwokat Gra lewski.

Adw. Gralewski, podpułkownik rezerwy były przewodniczący Wojskowego Sądu Okręgowego w Łodzi ostatnio przeszedł do adwokatury i zajmował mieszkanie na III piętrze w domu przy ul. Piotrkowskiej 120.

Jako oficer posiadał broń palną. W dniu wczorajszym o godzinie 9.30 rano, gdy czyścił broń nieoczekiwanie padł strzał i kula prze biwszy podbródek utkwiła w głowie, powo dując uszkodzenie tkanek mózgowych. Mimo ratunku adwokat Gralewski zmarł w kilka minut później.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Kto przyjmuje udział w licytacjach

Nożem usunął niewygodnego współzawodnika

(a) Przed Sądem Grodzkim w Łodzi od powiadali Józef Kłobuszewski (Pomorska 130), Artur Wilhelm Drath (Piotrkowska 273), Szaja Zilberszac (Młynarska 14), Józef Dmochowski (Nowo Zarzewska 17) i Józef Kolas (Zamenhofa 16).

Wszyscy znani poprzednio zatrzymani a nawet karani za różne przestępstwa. Tło sprawy przedstawia się następująco: Dnia 22 maja rb. w składnicy skarbowej przy ulicy Piotrkowskiej 278 odbywała się licytacja, na którą przybył prócz wyżej wymienionych weteranów fachu przestępczego, stałych licytantów, również Konstanty Gajzerowski, zamieszkały w Pabjanicach przy ul. Reymonta 5 Gajzerowski chciał nabyć okazyjnie tanio lustro i w tym celu przyjechał do Łodzi.

Gdy licytacja rozpoczęła się Gajzerowski podnosił cenę, gdy natomiast stali licytanci, którzy według ustalonego zwyczaju otrzymali od właściciela pewne wynagrodzenie za to, by nie dopuścić do licytacji, wyprowadzili go siłą, pobili i pokłuli nożami, a niezależnie od tego wyciągnęli z kieszeni portfel z 280 złotemi.

Gajzerowski w okazanym mu albumie przestępców poznał Kłobuszewskiego, w toku zaś dalszego dochodzenia zatrzymano innych.

Sąd skazał Józefa Kłobuszewskiego na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw, pozostałych zaś uniewinnił uznając, że współdziałali oni ze skazanym, lecz nie ma na to dostatecznych dowodów.

Fakt ten dosadnie świadczy o rozwielmożnieniu się hien licytacyjnych, rujnujących obywateli bez pożytku dla skarbu lub prywatnych wierzycieli.

Eksplozja we Lwowie

LWÓW, 5. 7

W kawiarni „Warszawa" na pl. Smolki we Lwowie, wczoraj wieczorem nastąpiła katastrofalna eksplozja metalowego syfonu do wody sodowej, w chwili, kiedy kelner Natan Streicher przygotowywał syfon do użytku. Całe urządzenie kawiarni zostało zdemolowane od wybuchu. Odłamki syfonu zraniły kelnera w głowę i w twarz. Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala żydowskiego.

Licytacja huty

„Paulina" pod Częstochowa

Częstochowa, 5. 7.

Huta szklana „Paulina", będąca własnością rodziny Geislerów w Wyczerpach pod Częstochową. wystawiona będzie na licytację w dniu 3 października br. Huta „Paulina" jest jednem z największych przedsiębiorstw przemysłowych w okręgu częstochowskim. Oszacowana jest na kilka miljonów złotych, mimo to licytacja rozpocznie się od stosunkowo bardzo niskiej sumy 100.000 zł.

Rządy łobuzów

Ostatnio świat cały, a w szczególności opinja niemiecka zaskoczona została dziwnym zwrotem, jaki zaszedł w rządach hitlerowskich. Hitler, uważany powszechnie za męża zaufania kół konserwatywnych i monarchicznych, po osiągnięciu władzy, pozbywa się swych mentorów, poczynając od samego Hindenburga i występuje zwłaszcza w sprawach gospodarczych, jako zdecydowany radykał. Nie napróżno więc stronnictwo jego nosi nazwę narodowo-socjalistycznego, niezależna zaś opinja niemiecka nazywa dziś już Hitlera narodowym komunistą. Niewiadomo zresztą, jaka część winy w tem przypada na samego „Führera", a jaka na jego najbliższe otoczenie, śród którego znajdują się osobnicy z pod ciemnej gwiazdy. Sami Niemcy określają ich jako zdecydowanych „lumpów".

Jest to objaw naturalny, jeżeli uprzytomnimy sobie, że to, co się dzieje w Niemczech jest niczem innem, jak rewolucją.

Nietylko w Niemczech.. Niebywały wstrząs wielkiej wojny wywołał stan rewolucyjny w wielu państwach europejskich nie., wskazując palcem. Najstraszniejszy, najbardziej krwawy przebieg miała rewolucja w Rosji, gdzie się zresztą jeszcze nie skończyła, w innych krajach, zależnie od różnych warunków, temperamentu i kultury ludności, przebieg ten jest mniej krwawy, lub zgoła nie krwawy, mniej gwałtowny — tem niemniej jednak są to rewolucje, których ogólną doniosłość ocenią dopiero może wieki późniejsze, jak my dziś dopiero zdolni jesteśmy ocenić znaczenie wielkiej rewolucji francuskiej.

Otóż niezależnie od celów, które niekiedy bywają bardzo wzniosłe, każda rewolucja ma swe strony ujemne, nawet wstrętne. Jedną ze zwykłych cech wszelkich rewolucyj jest wydobycie się na powierzchnię życia społecznego i politycznego mętów, które w warunkach normalnych spoczywają na dnie. Gdy taki sankiulota, rycerz przemysłu, niespodzianie znajdzie się u steru, poczyna on uprawiać politykę osobistą, politykę nienawiści do wszystkiego, co jest normalne, ustalone, prawne, solidne, przedewszystkiem zaś do wszelkiej własności i do warstw posiadających. — Niezależnie od takich lub innych celów i haseł rewolucji (nie wszystkie rewolucje są socjalne) wyniesieni przez tę rewolucję nowi potentaci żywią jakgdyby podświadomą niechęć do wszystkich ludzi posiadających, traktują wszelką własność jako szkodnictwo, które należy z gruntu wyplenić, wytępić, przyczem jako typowi proletarjusze posiadają o dobrobycie klas posiadających przesadne wyobrażenie, uważając zasoby te za niewyczerpane. Nienawiść do własności osobistej, a raczej przedewszystkiem do przedstawicieli tej własności, wyssali często jeszcze z mlekiem matczynem, rozwinęli ją potem, gdy sami jeszcze chodzili bez butów — to nie przeszkadza im jednak, tępiąc mściwie, znęcając się niekiedy sadystycznie nad cudzą własnością, pożądać tej własności dla siebie, pożądać namiętnie, z chciwością drapieżną, nienasyconą dążyć do niej prawem i lewem, per fas et nefas.

Nic dziwnego, że dla tych panów „rządzić" znaczy tyle co drzeć łyko póki sie drze a potem.. niech będzie potop. Że w tych warunkach gospodarki rabunkowej z dnia na dzień i podkopywanie wszelkiej własności, mowy być nie może o stabilizacji, o przywróceniu zaufania — to jasne.

Nie znaczy to bynajmniej, że we wszystkich państwach panują podobne stosunki; wystarcza jednak, że kilka dotkniętych zostanie tym trądem, a wpływ ich z konieczności najfatalniej odbija się na sąsiadach. Stąd kryzys wszechświatowy.

Piętnaście lat mija od czasu wielkiej wojny a świat dotychczas nie może odzyskać równowagi i nie odzyska jej, dopóki nie powróci do ustalonych wiekami forum, nie skończy z chronicznym stanem rewolucyjnym rządami sankiulotów.

Nowości w kolejnictwie

Wysokość opłat, jakie pociąga za sobą używanie t. zw. bocznic kolejowych, czyli od gałęzień toru, prowadzących od stacji do terenów przemysłowych lub magazynów poszczególnych przedsiębiorstw, sprawia, że istniejące bocznice porastają w wielu miejscowościach... trawą, o o budowie nowych nie wiele się słyszy u nas.

Przeładunek towaru z platform i wagonów kolejowych na auta ciężarowe czy furmanki również pociąga za sobą dość znaczne koszta, które kalkulują się tylko przy towarach drogich, stanowiąc nieznaczny stosunko wo odsetek ich ceny netto. Towary natomiast tanie — przedewszystkiem surowce materjały budowlane itp. — nie wytrzymują ob solutnie kosztów bocznicowych lub dwukrotnego przeładunku tj. na ciężarówkę wzgl ęd nie podwodę konną i powtórnego na plac czy do magazynu odbiorcy.

Zagrożone kolejnictwo, pragnąc przystosować się do wymagań chwili, zastosowało dowcipną inowację: traktory, ciągnące całe niewyładowane wagony poprzez ulice miasta aż do magazynu ekspedytora, niekorzystającego z bocznicy, czy do prywatnego odbiorcy. Wyładowany wagon z powrotem jedzie, holowany przez traktor ku torom stacyjnym.

Taki oto niepozorny traktor zastępuje niejako cały.. wachlarz bocznic prowadzą wagonowe ładunki kolejowe wprost do odbiorcy. Jest to jakby przedłużenie toru kolejowego do domów ekspedycyjnych i tysięcy innych klijentów. Sam traktor waży 8—9 tonn a może ciągnąć wagony dwuosiowe aż do wagi 32 tonn włącznie!

Ciekawy problemat „przenoszenia" wagonu na wózki przyczepiane, które holuje traktor, rozstrzygnięto w sposób bardzo prosty. Każdy z dwóch wózków przyczepnych, połączonych szynami, dźwiga jedną z osi wagonu. Wagon przy niskiej rampie przestawia się na oba wózki, a ciśnienie, rozłożone na 16 kółek wózkowych, nie niszczy zgoła bruku ulicznego, gdyż jest znacznie mniejsze od dozwolonego obciążenia kół dwuosiowego auta ciężarowego. Zastosowanie elastycznych opon doskonałych resorów itp ulepszenia, zapewniają miękkie przeniesienie ciężaru na bruk i anulują wstrząśnienia, niebezpieczne dla budowli miejskich.

Może i nasze koleje państwowe pomyślą o tem doskonałem udogodnieniu dla swej coraz szczuplejszej klijenteli.

Naciąganie na przyjaźń

Żydowski „Nasz Przegląd" tak charakteryzuje sytuację w stosunku do Niemiec:

„Wiara w demokratyzm niemiecki się zachwiała. Nawet gdyby hitleryzm upadł— na co, niestety jeszcze się nie zanosi — świat demokratyczny nie będzie miał żadnej rękojmi, że nie wybuchnie on nanowo i że jego upadek nie jest nowym fortelem, celem uprzedniego wydostania od zachodu ustępstw w sprawie zbrojenia i granic.

Wszystko więc przemawia za tem że za kusy rewizyjne Niemiec są pogrzebane na czas bardzo długi.

I tu interesy Polski zbiegają się zarówno z interesem żydów, jak i z interesem postępu na całym świecie: Polska może te dy z tej sytuacji skorzystać: ale pod jednym warunkiem: musi się stać przeciwieństwem Hitlerlandu zarówno pod względem polityki ogólnej jak i polityki żydowskiej."

Uzasadniona jest niewiara żydowska — obecnie — w bliski upadek hitleryzmu. Hitleryzm jest rządem narodowym, niezależnym od opinji zagranicznej i właśnie dlatego żydowskie wpływy na „demokrację" zachodnią nie mogą spowodować jego upadku. Dlatego też błędny jest wniosek „Naszego Przeglądu" że Polska tylko pod warunkiem przyjaźni z żydami może utrzymać swoje granice nienaruszone. Cena tej przyjaźni na rynku wewnętrznym jest za wysoka, a na rynku zagranicznym przyjaźń ta nie ma już popytu.

Jak starosta augustowski

interpetuje statuty związków

W Łomży istnieje Związek katolickich robotników polskich, którego statut zatwierdził wojewoda białostocki dn. 20. 6. 1932 r. Statut przewiduje tworzenie oddziałów Związku, więc w kilku miastach łomżyńskiej diecezji takie oddziały zgodnie ze statutem istotnie powstały bez jakichkolwiek sprzeciwów ze strony władzy administracyjnej.

Znalazł się jednak starosta, który zapuścił się w dociekania, kogo można oznaczyć mianem pracownika, o których par. 13 statutu mówi i zawyrokował, że brukarz, kowal, cieśla, murarz nie są pracownikami, lecz należą do klasy pracodawców, wobec czego nie mogą być członkami Związku i nie mogą stać na czele zarządu oddziału związkowego. — Działo się to w starostwie Augustowskiem dnia 17 czerwca 1933 r. Założenie oddziału zostało narazie uniemożliwione.

Przeciw takiemu niebywałemu pojmowaniu rzeczy zainteresowani wnieśli odwołanie do wojewody białostockiego.

Skromność Nurmiego

Wśród licznej rzeszy międzynarodowych sław sportowych, największą bodaj skromnością odznacza się Nurmi.

Nurmi unika wszelkiej reklamy. Reporterzy i fotografowie nie mają doń dostępu, zaraz bowiem po finiszu znika im z oczu. Małomówność jego stała się przysłowiową. Reporter, któremu po wielkich trudach udało się uzyskać z nim wywiad, uważa to za wielki wyczyn. Pomimo to mało o którym ze sportowców tyle pisano w gazetach, co o nim i stał się sławą światową.

Nurmi wycofał się z areny życia sportowego, co nie przeszkadza, iż zaczęto zwracać na niego jeszcze większą uwagę. Gdy się o żenił, wywołało to sensację. Gdy żona obdarzyła go synem — zainteresowanie jego osobą wzmogło się. Teraz zaś, kiedy po paru miesiącach po urodzeniu małego Nurmiego, podał się o rozwód, wielbicielki i przyjaciele „championa" zachodzą w głowę, dlaczego on to czyni.

Złośliwi utrzymują, że albo żona za wiele mówiła, lub on zanadto milczy.

Nurmi nie znosi, gdy jego plany przenikają do wiadomości publicznej. Toteż, jak przypuszczają jego blizcy, jeżeli znakomity szybkobiegacz dowie się, iż tajemnica o jego rozwodzie stała się głośną, to bardzo może bne, że cofnie swe rozwodowe podanie.

W każdym razie bez względu na to, jak postąpi, poczciwi ludziska nie przestaną się nim zajmować, powtarzając: Sensacja! Sensacja!

Kwalifikacje...

„Gazeta Warszawska" donosi:

„Dziennik urzędowy kuratorium okręgu szk. warszawskiego przyniósł listę komisji dyscyplinarnej dla nauczycieli w okr. warszawskim, ułożoną na podstawie nowej pragmatyki, która znacznie zaostrzyła dotychczasowe przepisy.

Wśród sędziów dyscyplinarnych, których lista zaczyna się od p. Antoniego Anusza i zawiera prawie wyłącznie nazwiska sanacyjnych wielkości, zwraca uwagę nazwisko p. dra Ludwika Stolarzewicza, obecnie nauczyciela szkoły technniczno przemysłowej w Łodzi. Kwalifikacje tego pana na sędziego dyscyplinarnego znane są szeroko a zwłaszcza wśród nauczycielstwa w Krakowie, Chełmnie Wilnie i Łodzi.

W Krakowie — rzeczywiście są znane „kwalifikacje" p. Stolarzewicza.

Zbrojny opór ziemianina

przeciw egzekucji

Do wsi Wierzchowice w pow. olkuskim przybył do majątku Wład. Slizowskiego sekwestrator urzędu skarbowego z Olkusza p Tylec w towarzystwie posterunkowego w celu zabrania koni za podatek.

Właściciel majątku wyszedł na spotkanie sekwestratora w towarzystwie brata swego Stanisława i kilku fornali i oświadczył, że koni nie pozwoli zabrać. Wówczas sekwestrator zawezwał pomocy policji z pobliskiego posterunku.

Slizowski zabrał służbę dworską którą uzbroił w drągi i cepy, a sam uzbrojony w rewolwer stanął na jej czele, mówiąc, że będzie strzelał do każdego, ktokolwiek przybliży się do stajni. Mimo tego ostrzeżenia sekwestrator podszedł do stajni, a wówczas jeden z fornali uderzył go drągiem w głowę.

Slizowski z przygotowanym do strzału rewolwerem groził, że położy wszystkich trupem i nie pozwoli sobie zabrać koni.

Nie pomogły perswazje, a sytuacja z każdą chwilą stawała się groźniejsza. Nie wiadomo do czegoby doszło gdyby nie to, że egzekutor postanowił zaniechać sekwestru. Sprawa znajdzie swój bieg dalszy.

Obrzucanie kamieniami pociągów

W niektórych okolicach, szczególnie zaś w tych, gdzie przyjęło się złodziejstwo kolejowe, rabunku węgla z wagonów, wśród dzieci już istnieje nienawiść do kolej, wyrażająca się obrzucaniem kamieniami pociągów.

Wypadek tego rodzaju miał miejsce na linji z Piotrkowa do Koluszek, pod stacją Moszczenica. Grupka pastuszków obrzuciła wagony kamieniami, wskutek czego wybitych zostało kilka szyb oraz 2-ch pasażerów okaleczonych.

Przed przybyciem policji młodociani napastnicy zbiegli. Władze wdrożyły dochodzenie, a równocześnie zarządzono obserwację nad torem.

---

24) C. DOYLE

Ponura firma

Gdy jednak rozmowa schodziła na pytania, zadawane przez profesorów przy egzamin, to wówczas maska obojętności opadała z twarzy, i zebrani słuchali ze skupieniem i powagą słów mówiącego. Zazwyczaj w takich okolicznościach sprawę pogarsza jeszcze fakt że jakiś szkodnik, chcąc być przez obecnych słuchanym, opowiada o rzeczach, nie mających w rzeczywistości miejsca, lub też wymyśla jakieś dziwaczne pytania, twierdząc przy tem, że są one ulubionym konikiem danego profesora. Jeden z takich szkodników przysta pił właśnie do Toma i wystąpieniem swojem zgasił ostatni promyk nadziei, jaki jeszcze w duszy młodego człowieka jaśniał.

— Co pan wie o kakodylu? — brzmiało jego natrętne pytanie.

— Kakodyl? — rzekł przerażony Tom. — Jest to rodzaj dyluwjalnego płaza, niepra wdaż?

Pytający zaśmiał się boleśnie.

— Nie — odpowiedział — jest to substancją wybuchową. Pan będzie z tego z pewnością pytany. Tester uwziął się na to pytanie. Każdemu każe opisywać sposób wytwarzania kakodylu.

Tom, którego ta wiadomość zupełnie oszołomiła, gorączkowo wypytywał właśnie kolegów, usiłując uzyskać od nich nieco wiadomości o tym nieznanym mu zupełnie związku chemicznym, gdy wtem drzwi halle'u się otworzyły i stanął w nich pedel z kartką papieru w rękach.

— Dillon, Dinsdale, Douglas — krzyknął ten urzędnik potężnym głosem i trzej młodzi ludzie weszli za nim do wnętrza.

W dużej sali egzaminacyjnej, na lewo naprzeciw i na prawo od wejścia stały trzy duże stoły; jeden z nich był pusty, leżało na nim tylko kilka arkuszy papieru. Budził on jednak w studentach najwięcej obaw, zdawało się bowiem przy nim egzamin z chemji, będącej dla studentów najbardziej niebezpieczną pułapką. Na drugim stole stały liczne okazy wypchanych zwierząt, szkielety i czaszki, szczęka jakiegoś zwierzecia której zęby były groźnie ku kandydatom wyszczerzone, słoje z rybami i płazami w spirytusie oraz inne zoologiczne relikwje.

Na trzecim stole stała baterja mikroskopów a na nią — okazy roślin krajów gorących wyglądających dość dziwnie w tem niezwykłem dla nich otoczeniu. Za każdym stołem siedziało dwóch starszych egzaminatorów o surowych i poważnych obliczach.

— Dillon — botanika; Dinsdale — zoologja; Douglas — chemja! — krzyknął jeszcze pedel, poczem kandydaci zbliżyli się do odnośnych stołów.

Tom znalazł się naprzeciw jakiegoś wielkiego kraba morskiego, zdającego się łakomie przypatrywać studentowi. Za krabem sie dział mały profesor; którego wytrzeszczone oczy i zakrzywione ramiona tak żywo przypominały kraba, że Tom nie mógł powstrzymać uśmiechu.

— Proszę zachować powagę, mój panie — rzekł drugi profesor — teraz niema czasu na głupstwa.

Po tem napomnieniu Tom miał taką minę, jakgdyby do trzech liczyć nie umiał.

— Może mi pan powie, co to jest — rzekł niski profesor, wręczając Tomowi jakiś mały, okrągły przedmiot.

— To jest echinus, jeż morski — rzekł Tom triumfująco.

— Czy mają te stworzenia narządy krążenia krwi? — zapytał drugi egzaminator.

— W ich narządach krążenia obiega woda.

— Proszę je opisać.

Tom zaczął wyczerpująco opowiadać, lecz obydwaj egzaminatorzy ani myśleli, aby mu pozwolić w piętnastu minutach, przeznaczonych na egzamin, mówić tylko o tych rzeczach z których widocznie był dobrze przygotowany. Po kilku zdaniach przerwali jego opowiadanie.

— W jaki sposób porusza się echinus? — spytał podobny do kraba profesor.

— Zapomocą długich macek, które dowolnie wyciągać może.

— Jak to jest możliwe, że porusza się on zapomocą tych macek? — spytał drugi profesor.

— Są na nich liczne małe ssawki.

— Jak one wyglądają?

— Jak okrągłe brodawki.

— Czy wie pan napewno, że są one okrągłe? — spytał ostro wysoki profesor.

— Tak — rzekł Tom z pewnością siebie, jakkolwiek jego przypuszczenie nie opierało się na mocnej podstawie.

— A na czem polega czynność tych ssawek.

Tom pomyślał, że obydwaj panowie okazują nieposkromioną ciekawość. Ich żądza wiedzy była wprost nienasycona!

— Tworzą one pustą przestrzeń — rzekł niepewnie.

— W jaki sposób tworzą one te pustą przestrzeń?

— Przez zwężenie pęcherzyka wewnątrz ssawki — rzekł Tom w momencie rozjaśnienia.

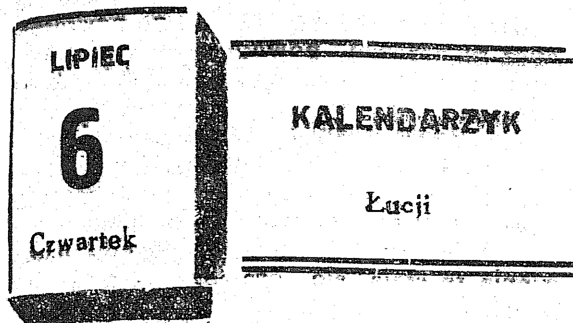
— A co powoduje zwężenie tego pęcherzyka?

Tom stracił głowę i już chciał powiedzieć: „elektryczność", na szczęście jednak powstrzymał się.

(C. d. n.)

—ooOO OOoo—

KRONIKA



Organizator „prywatnych" wycieczek do Palestyny ujęty w Łodzi

Osławiony macher paszportowy pod kluczem

Przed kilku zaledwie dniami na terenie Warszawy ujawniono nienotowaną dotychczas aferę paszportową, której inicjatorem był 34 letni Pinkus Pletman, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Krochmalnej 9.

Pletman wykorzystując sytuację, jaka wywiązała się w związku ze wzmożeniem wśród licznych rzesz żydów w Polsce tendencyj emigracyjnych do Palestyny, na okres krótszy lub też na stałe, postanowił zająć się pośrednictwem przy dostarczaniu paszportów.

Pletman dostarczył paszportu swemu krewnemu w sposób niezwykle szybki, co go rozsławiło wśród amatorów emigracji do Palestyny tembardziej, że wyjazd związany był ze znacznemi trudnościami.

Gdy Pletman zbytnio kręcił się wśród urzędników w różnych instytucjach państwowych, zabroniono mu wstępu.

Wówczas jął się innego sposobu. Porozumiał się z różnymi innemi kombinatorami tego co i on pokroju, następnie zaś począł fałszować paszporty, lecz gdy to nie udawało mu się zbytnio rozgłosił, że może dostarczyć niezmiernie tanie paszporty zagraniczne do innych państw zbiorowo rzekomo w celach wycieczkowych, następnie zaś zagranicą postara się o przedłużenie wizy i przeznaczenia jej również na inne państwa.

W ten sposób Pletman wyłudził od ... nych osób ponad 6000 zł. a gdy go poszkodowani zbytnio naciskali i zwrócili się do policji, zbiegł i ukrył się. Rozesłano za nim listy gończe, lecz na ślad zbiega nie natrafiono.

Dopiero onegdaj władze śledcze w Łodzi ustaliły, że Pletman ukrywa się w naszem mieście.

Rozpoczęto niezwłocznie poszukiwania i Pletmana ujęto w mieszkaniu krewnych przy ulicy Południowej 6.

Pinkusa Pletmana przetransportowano do aresztu i po wstępnych badaniach przesłany zostanie on do Warszawy.

Bombardowanie restauracji

W dniu wczorajszym o godzinie 3-ej nad ranem na ulicy Piotrkowskiej 291 miała miejsce awantura. Dwie jakieś prostytutki kamieniami poraniły właściciela mieszczącego się w tym domu Baru Sportowego, Rajnholda Jastera oraz powybijały kamieniami szyby i uszkodziły drzwi.

Na widok zbliżającej się policji obie awanturnice ulotniły się szybko.

Jak ustalono, Jaster korzystając z nieobecności żony zaprosił do „towarzystwa" dwie dziewczynki, a gdy nie wypłacił im od nośnego honorarjum przez zemstę urządziły mu scenę z wybijaniem zębów i szyb.

Za zbiegłemi awanturnicami wdrożono poszukiwania.

Pożar gmachu Starostwa Powiatowego w Łęczycy

(a) W gmachu Starostwa Powiatowego w Łęczycy w dniu wczorajszym wybuchł groźny pożar. Ogień powstał z nieustalonych dotychczas powodów na strychu, gdzie mieściło się archiwum akt dawnych Starostwa. W archiwum tem znajdowały się jeszcze akta Starostwa Łęczyckiego z okresu przedrozbiorowego, gdy i Łódź znajdowała się na terenie tegoż Starostwa, tudzież rosyjskie akta i akta z okresu od czasu Niepodległości Państwa Polskiego.

Dzięki niezwłocznie wszczętej energicznej akcji zdołano budynek Starostwa uratować, natomiast archiwum oraz akta zostały doszczętnie zniszczone. Straty materjalne nie znaczne. Natomiast z punktu widzenia historycznego zniszczenie akt powoduje niepowetowane straty.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Najprawdopodobniej powstał on wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Dochodzenie w tym kierunku prowadzą władze policyjne.

Niewielki lecz brzemienny w skutkach upadek

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Koszykowej 8 uległa nieszczęśliwemu wypadkowi 55 letnia Anna Stefańska.

Stefańska czyszcząc okna na zaimprezowanem z krzesła i stołka rusztowaniu, w pewnym momencie przechyliwszy się zbytnio runęła na kant stołu tak nieszczęśliwie, że mimo stosunkowo niewielkiej wysokości odniosła złamanie prawej ręki oraz 3 żeber.

Przybyty na miejsce wypadku lekarz pogotowiu, po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie ciężkim do szpitala okregowego.

Sprawa usuwania nieczystości w miastach

Zarządzenie władz

(a) Urząd Wojewódzki otrzymał zarządzenie w sprawie usuwania nieczystości i śmieci w miastach i osiedlach ludniejszych.

W myśl odnośnych przepisów zawartych we wspomnianem zarządzeniu zarząd gminy (Urząd gminny lub Magistrat) nie ma prawa zmuszać mieszkańców do korzystania z komunalnego zakładu usuwania śmieci, o ile taki istnieje, a co zatem, gmina nie może zabronić tworzenia i urządzenia na terenie miasta prywatnych zakładów oczyszczania. Jedynie ze względu na powierzony nadzór nad całokształtem zagadnień higjenicznych gmina wyznacza tereny, na których gromadzone mogą być śmieci, tudzież określa sposoby niszczenia tychże, to jest przez spalanie, wywóz itp.

Pozatem do uprawnień gminy należy regulowanie opłat za prywatne czynności zakładów oczyszczania. W końcu zaznaczono, że przepisy powyższe wprowadzone zostają na okres przejściowy do czasu uregulowania w sposób jednolity tej kwestji w specjalnem rozporządzeniu.

Przed ślubne perypetie

(a) Hanka Wandowska 30 letnia łodzianka, zamieszkała przy ul. Dowborczyków 28 w maju rb, poznała przybyłego z Warszawy 27 letniego Leona Gołaczyńskiego który przedstawił się jej za kupca. Oboje przypadli sobie do gustu i zamierzali pobrać. Przed kilku dniami Gołaczyński oświadczył, że musi się udać do Warszawy, dla zdobycia gotówki potrzebnej dla załatwienia pewnych spraw. W toku rozmowy zaproponował narzeczonej by mu pożyczyła na co Wandowska zgodziła i wręczyła 1200 zł na poczet przyszłego posagu.

Gołaczyński po otrzymaniu gotówki wyszedł rzekomo by załatwić interes i zbiegł z Łodzi. Na skutek zgłoszenia poszkodowanej wdrożono za nim poszukiwania i rozesłano listy gończe.

Szukał pieniędzy których nie nadesłano mu

(a) Przed kilku dniami do policji zgłosił się Mikołaj Cefejko, zamieszkały przy ul. Łutomierskiej 101 i zameldował, iż od brata swego znajdującego na emigracji we Francji otrzymał list w którym znajdować się miało 50 zł. w walucie francuskiej.

List ten otrzymał natomiast pieniędzy w nim nie znalazł i podejrzewa, iż zostały w sposób niezmiernie umiejętnie wykradzione.

W związku z tem wdrożono zostało dochodzenie. Onegdaj Cefejko zgłosił się po raz wtóry i odwołał swe pierwsze zameldowanie, wskazując iż zaszła tu pomyłka, albowiem otrzymał przekazem pieniądze o których brat mu pisał w liście. Podkreślił przytem iż meldunek złożył przez przeświadczenie w liście dopisku, iż pieniądze przesłane są przekazem.

Wobec tego, dochodzenie o kradzież umorzono, natomiast Cefejkę pociągnięto do odpowiedzialności karnej za fałszywy meldunek i wprowadzenie władzy w błąd.

Krwawe porachunki

Na ulicy Zgierskiej 155 w czasie wywiązanej bójki ... ranieni zostali nożami 25-letni ... Gwizdka, bezstałego miejsca zamieszkania i 31 letni Stanisław Surowski, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 153.

Obai doznali głębokich ran k... ... łowę, łopatki i ręce. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył oba rannych. Policja wdrożyła dochodzenie.

Kapitan zastrzelił żonę w czasie sprzeczki

(a) W Kaliszu w domu oficerskim przy ul. Lipowej miała miejsce krwawa tragedja małżeńska, bohaterem tej której był kapitan Aleksander Kapciuch.

Kpt Kapciuch żył od kilku lat ze swą żoną Zofją, lecz pożycie ich było nieszczególne, albowiem między małżonkami wybuchały częste sprzeczki i kłótnie.

Nocy onegdajszej Kapciuch powrócił około godziny 2-ej w stanie mocno zdenerwowanym. Z racji czynionych mu wymówek doszło do ostrej wymiany zdań, w rezultacie zaś Kapciuch wburzony do najwyższego stopnia błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer i strzelił trzykrotnie do żony, raniąc ją w szyję i klatkę piersiową.

Kapciuchowa padła na podłogę w kałuży krwi i tam znaleźli ją sąsiedzi, którzy przybiegli na odgłos strzałów. Wszelka pomoc lekarska okazała się spóźniona i ranna zmarła w kilka minut po zajściu.

Żandamierja wojskowa aresztowała kapitana Kapciucha do dyspozycji sądu.

Statystyka apetytu Łodzian.

Konsumcja mięsa w czerwcu r. b.

(a) Według zestawień statystycznych Magistratu m. Łodzi w czerwcu r. b. w obu rzeźniach miejskich ubito bydła rogatego 3276 sztuk wagi 542.335 kg., cielat 10.491 sztuk wagi 276.135 kg., świń 10.217 sztuk, wagi 862.920 kg. oraz owiec 276 sztuk wagi 8945 kilogr.

Łącznie więc ubito 24 260 sztuk wagi 1690 335 kg.

Ponadto ubito około 100 000 sztuk drobiu którego waga w przybliżeniu oblicza się na 160.000 kg. tudzież dowieziono mięsa z innych rzeźni, przeważnie zaś z Chojen tak iż łączne spożycie mięsa w czerwcu w przybliżeniu określić można cyfrą 2 miljonów kilogramów

W porównaniu z okresem letnim lat ubiegłych zanotowany jest pewien wzrost spożycia cielęciny co tłomaczy się tem, iż lato tegoroczne jest znacznie chłodniejsze a co za tem stwarza sytuację dogodniejszą dla konsumcji mięsa

Spożycie wieprzowiny utrzymało się na poziomie zeszłorocznym, natomiast spadło znacznie spożycie wołowiny, oraz ubój owiec a zanikł całkowicie ubój koni

Z GŁODU

(a) Na Zielonym Rynku zasłabła z głodu i wycieńczenia 61-letnia bezdomna żebraczka Janina Kownacka. Chorej udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł do zbierni miejskiej.

Samobójstwo

(a) W ubikacji domu przy ul. Klonowej 24 usiłowała pozbawić się życia lokatorka tegoż domu 22-letnia Stanisława Janicka.

Niewiasta w celach samobójczych zażyła większą dozę nieznanej mieszaniny trującej i padła bez przytomności. Chorą znaleźli sąsiedzi i wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił pierwszej pomocy i przewiózł do szpitala

Teatr i sztuka

Teatr Miejski

Dziś, jutro i pojutrze wiecz. na ogólne żądanie publiczności wraca z powrotem na afisz najbardziej powodzeniowa sztuka b. sezonu, rewelacja J. Tepy „Fräulein Doktór" Ceny zniżone

Teatr Letni w parku Staszica

Dziś i codziennie wiecz. bawi publiczność skrząca się werwą i humorem pikantna farsa Bissona „Czy jest co do oclenia"

Wobec ustalającej się pogody, przedstawienia te stają się prawdziwą atrakcją dla Łodzian

Teatr Popularny

Dziś i dni następnych po dwa przedstawienia o godz 7·45 i 9·45 wiecz, przebojowej pełnej humoru, satyry i tańca rewji p. t. „Pod dobrą datą w dwóch częściach 18 obrazach.

Wstęp na widownię po każdym numerze.

Ceny miejsc rewelacyjnie niskie, gdyż od 40 gr. do zł. 1.50

Występy artystyczne w kinie „Luna"

W dniu dzisiejszym i następnych po każdym wyświetlonym seansie rewelacyjnego filmu „Panienka i miljon" produkowane są gościnne występy artystyczne.

Udział biorą: Irena Carnero, królowa pieśni z „Morskiego Oka", Zofja Duranowska, Rina Marssell, Roman Szmar, Stefan Żworski i inni.

Dzisiejszy występ Laureatów tańca Artystycznego

Zapowiedziany ostatni występ laureatów tańca artystycznego odbędzie się już dziś w Sali Filharmonji. We wszystkich miastach gdzie tylko ci znakomici artyści występowali, entuzjazm publiczności był nie do opisania. Udział w dzisiejszym występie biorą Ruth Sorel Abramowicz, Georg Groke, Ziuta Buczyńska oraz Julia Marcus Łódzka publiczność niewątpliwie tłumnie pośpieszy do Filharmonji, ażeby poraz ostatni zobaczyć przepiękny program i pożegnać artystów. W piątek nieodwołalnie pożegnalny występ. Początek o godzinie 9 wiecz. Bilety od 1 zł sprzedaje Kasa Filharmonji.

FELJETON

Pierwszy występ w Gdyni

Zadrżały wszystkie wędzone flądry, morze spochmurniało, a niebo zdawało się grozić jakimś żywiołem, takim jednym z najstraszniejszych, gdy w czerwcu roku pańskiego 33 z dziewiętnastu setkami naprzedzie, ukazałem się na polskiej plaży w bardzo ładnym kostjumie marynarskim, udając angielskiego lorda.

Wszystkie żydki białostockie i łódzkie które od czasów panowania Adolfa pięknego w Niemczech, nie jeżdżą do Zoppot, ale do Gdyni, zacmokały wdzięcznie wargami, robiąc takie mniej więcej uwagi:

— Patrzaj Bożenka kto tam idzie? Kto
— Jakiś wilczura morski od ucha do ucha.
— Powiadał Moniek, że to ten młody Carnegi.
— Albo sam Grohman.
— Un wigląda na sam Goering
— Ty wupluj te słowo, tiy.

Chodziłem tedy, Nelsona na brzegu udając w chwale i podziwie, podziwie tym większym, że uchodząc za Carnegiego miałem w kieszeni złotych piętnaście i groszy siedem Ale nie habit stanowi o powołaniu mnisze (nie noszę habitu, a duszę mam ascety) i nie pieniądz stanowi o exterieurze miljonera.

Zachwyt jednak ludów Izraela, które zamieniły morze Czerwone na Bałtyk polski [illegible] Czerwone to żydy jeszcze jakoś bardzo sprytnie przeszli., ale granicy polsko-niemieckiej nie przejdą za żadne skarby świata) zamienił się w entuzjazm gdy ujrzano mnie raz na autentycznym statku morskim.

Pomyślałem sobie bowiem, ha! raz kozie śmierć, pusta butelka także pływa, czegoż bym nie miał popłynąć ja. Mina pewna i biełe marynarskie spodnie zrobiły swoje.

Na statek przyjęto mnie wielce serdecznie, a jakiś poczciwina, autentyczny kapitan marynarki tytułować mnie zaczął nawet „panie poruczniku" gdyż zdawało mu się że widział mnie kiedyś na Sumatrze (!) jako flagowego lejtnanta Paragwaiskiej (!!) floty. Biedak ten widział na wyspie tej goryla i dlatego mu się wszystko w głowie pomięszało.

Ryknęły bałwany (wodne, a nie na statku) zawarczała śruba, jak ptak zakwiliła dusza moja, którą choroba morska opanowała i która dla wygody usiadła sobie na mojem ramieniu

Statek wyruszył w wielką wszechświatową podróż okrężną morską (12 kilometrów wzdłuż wybrzeża, od pół wyspu Hel na dwa węzły morskie odległego).

Dla uczciwego jednak Polaka, któremu ten koń za godny sposób lokomocji służył, służy podróż taka to wyprawa, wobec które[j] [illegible] takiego budka jak Vasco de Gama — to spacer naszego chłopka za stodołę.

Opieram się za barjerę, ręką robię daszek nad okiem i spoglądam wdał morską.

— Czy to spokojne mo.ze panie admirale ? (!) — pyta mnie jeden anioł w różowej spódnicy. (Trzeba mieć taką łajdacko pewną gębę jak ja, by go za admirała wzięto).

Pada odpowiedź wide Conrad-Korzeniowski „Taifun" strona 126:

— Gdym ostatnio na rozwiniętych żaglach przy lekkiej orkance przepływał przylądek Dobrej Nadziei, było również tak spokojnie, zaś za dwie godziny wpadliśmy w oko cyklonu i zniosło nam kambuz koka.

Anioł zbladł i jego sukienka także.

— Ale pan mnie uratuje?
— Najpierw ratuje się dzieci.
— I ja jeszcze nie jestem pełnoletnią.

Wszystko jest względne mówi zacny izraelita Einstein,

Dziewczę to przypięło się do mnie jak polip do dna okrętu i chciało nawet stawiać kolację, ale bydlak okręt za prędko do brzegu dopłynął.

Morze, morze... takie piękne, bo wolne takie bez horyzontów i granic jak marzenie optymisty. Byłobyś jeszcze piękniejsze gdybyś nie nasycało solą swoją rachunków pensjonatów i restauracji nadmorskich, byłobyś oceanem rozkoszy gdyby nie te żydki w złoconych okularach na nosie, rozkośnie pluskające się o dwa centymetry od brzegu.

Jeszcze będę o tobie pisał w „szkicach i obrazkach" polskie morze w dalszym ciągu mych wspomnień podróży, jako „figielnik" nie poważny, jako Polak co się badzo ukochał i jako statysta (!?)

Narazie mówię Ci addio... na dziś

Żegnałem cię dumny z posiadania ciebie dumny okrzykiem żydków, co mnie za admirałą miały, według słów Sienkiewicza na od jeżdnem za mną wołając:

„Ten ci to jest, który najwięcej dokazywał i sławę mołojecka po wieki posiadł".

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr **Miejski** — Fraulein Doktór
Teatr **Letni** — Czy jest co do oclenia
Teatr **Popularny** — Pod dobrą datą

KINA

Adria — Gdy kobieta jest piękna
Kapitol — W tajnej służbie
Casino — Tommy Boy
Corso — I. Eskadra straceńców; II. Pojednanie
Czary — Nagana
Grand Kino — Liliom
Luna — Panienka i miljon
Metro — Gdy kobieta jest piękna
Oświatowy — Dla dor. Wykolejeni, dla młodz. I. Prawo serca, II. Walka o byt
Pałace — Nagana
Przedwiośnie — Za oceanem
Rakieta — Komendą serc
Splendid — Mąż z urojenia
Stylowy — Teodozja Sewastopol
Sztuka — Baby

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 5 lipca 1933 r.

Dewizy:

Belgia	124.75
Gdańsk	173.85
Holandja	358.90
Londyn	29.90
Nowy Jork	6.63
Nowy Jork (kabel)	6.65
Paryż	35.09
Szwajcarja	172.18

Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja niejednolita.

Waluty:

W obrotach prywatnych banknoty dolarowe 6.55 rubel złoty 4.87 dolar złoty 9.25 Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach między bankowych 211 50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 210.50. w obrotach prywatnych funty angielskie 30.00

Papiery procentowe:

3 proc. poż. budowlana 38.00
7 proc. poż. stabilizacyjna 48,50—48 63
4 proc. państw. poż. premj. dol. 47.00
4 proc. konwersyjna 43 50
8 proc. L. Z. Banku gosp. krai. 94.00 (w pr.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w pr.)
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25
8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00
7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 39.25—38.75
8 proc. L. Z. Warszawy 40 25—40 13
8 proc. m. Piotrkowa 34 50

Akcje:

Bank Polski	75 50
Lilpop	9.60
Starachowice	8 85

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcji przeważnie utrzymana.

Przez radjo

Łódź. (fala 233,8 m.) czwartek, 6 lipca.

11 57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa
12.05 Płyty gramofonowe
12.25 Codz. przegląd prasy polskiej
12.33 Komunikat meteorologiczny
12.35 Płyty gramofonowe
12 55 Dziennik południowy
13.00 Program na dzień bieżący
14.55 Płyty gramofonowe
W przerwie komunikaty łódzkie
16 00 Program dla dzieci
Tran. z Wilna. Opowiadanie cioci Hali p. t. „Nocna warta"
16.15 Transmisja ze Lwowa
16.40 Koncert popularny
w wyk. Ork. Symfon. Opery Poznańskiej pod dyr. B. Tyllji
17.00 Pogadanka p. t. „Mały dom własny"
17.15 D. c. koncertu
18.15 „Chrońmy zabytki przeszłości"
18 35 Muzyka lekka (płyty)
19.05 Rozmaitości
19.35 Program na dzień następny
19.40 Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. J. Piotrowski
20.00 Koncert, wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, M. Bojar-Przemieniecka (sop.) A. Wiśniewski (baryton) i L. Urstein (akomp.)
W przerwie: o g. 20 50 Dz. Wieczorny 21.00 Kom. Przem.-Handl. w Łodzi
22.00 Muzyka taneczna
22.25 Wiadomości sportowe
22 35 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej i kom. policyjny
22,40 -23.00 Muzyka taneczna

Dla poszukujących
pracy i dających pracę — **ogłoszenia drobne bezpłatne.**

Poszukuję pracy dodatkowej fizyczno - umysłowej Oferty pod „Kaucja".

Poszukuję pracy woźnego portjera, lub jakiejkolwiek. Tylna 6, m. 10.

Jestem rysownikiem ornamentowym, w średnim wieku, poszukuję jakiejkolwiek pracy byle zaraz. Wólczańska 165. K. Olesienkiewicz.

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia. Władam biegle językami: polskim, rosyjskim i niemieckim w słowie i piśmie. Pracowałem przez 30 lat jako portjer. Oferty pod „Uczciwy" do „Prądu".

Lampa kwarcowa tanio do sprzedania. Wiadomość Al. Kościuszki 41, dozorca.

BEZ ODSTĘPNEGO mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej, poleca Biuro „POLRUCH" Piotrkowska 92 lewy part. III wej.

Poszukuję kondycji do noworodka pielęgniarka ze świadectwami. Oferty pod „Wolna" do Prądu.

SKLEP
Kazimiery Zielonko
Al. Kościuszki 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełnia ne, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Nasiona pierwszej jakości: rolne, traw, drzew warzywne i kwiatów, CEBULKI i KŁĄCZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY ogrodniczo - pszczelnicze, NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych).
Polecają Składy
L. JASINSKIEGO,
prowadzone od 1870 rok, w Łodzi, ul. Andrzeja 10. tel, 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125
Cenniki bezpłatnie.

Coraz trudniej o klijenta...

—to prawda.— Prawdą jest jednak, że i dziś jeszcze wiele ludzi ciągle coś kupuje.— Należy więc przyciagnać ich do swego sklepu. a zatem

ogłaszajcie się w „PRĄDZIE"!

Wydawca B. Kowalski. Red. Odp. T. Przygoński. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41.